

Jacek Brzozowski

"Dawniej myślałem rzeczy uczynić szalone... ". Kilka uwag o idei "Dzieł zebranych" Juliusza Słowackiego

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 2 (44), 174-186

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Brzozowski

Łódź

„DAWNIEJ MYŚLAŁEM RZECZY UCZYNIĆ SZALONE...”
KILKA UWAG O IDEI *DZIEŁ ZEBRANYCH*
JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Po kilku dekadach od zakończenia edycji krytycznej *Dzieł wszystkich*¹, po półwieczu, jakie minęło od ostatniego wydania zbiorowego *Dzieł*² – Juliusz Słowacki mógłby dostać nową edycję zbiorową, powiedzmy: *Dzieła zebrane*. Notabene planowano taką w 1999 roku: popularną, nawiązującą (nie bez istotnych modyfikacji) do wydań wrocławskich, realizowanych przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza³. Opracowaliśmy wówczas ze Zbigniewem Przychodniakiem koncepcję tej edycji, rozpoczęliśmy rozmowy z redaktorami poszczególnych tomów, przygotowaliśmy dwa sygnałne voluminy: poematów (od *Żmii* do *Poemy Piasta* *Dantyszka herbu Leliwa o piekle*) i wczesnych dramatów (*Mindowe*, *Maria Stuart*, *Kordian*). Z rozmaitych przyczyn edycja nie doszła do skutku. Z nadzieją, że może... kiedyś... jednak..., wracam do idei nowego wydania zbiorowego dzieł autora *Króla-Ducha*. Wydania, tak, jak je dzisiaj widzę, już nie *stricte* popularnego, lecz popularno-krytycznego, z mocnym akcentem na drugi z członów tego określenia. Dodam, że chodzi mi w tym miejscu właśnie o ideę, nie szczegółowy i drobiazgowy projekt. Na ten, na nowy „poemat filolo-

¹ *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner i (od t. 12) W. Floryan, t. 117, Wrocław 1952-1975 (dalej podaję to wydanie jako *Dzieła wszystkie* i numer tomu).

² *Dzieła*, wyd. trzecie, red. J. Krzyżanowski, t. 1-14, Wrocław 1959.

³ *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 1-12, Wrocław 1949 [właśc. 1950]; *Dzieła*, wyd. drugie, red. J. Krzyżanowski, t. 1-14, Wrocław 1952; *Dzieła*, wyd. trzecie... – jak w przyp. 2.

giczny” odnoszący się do ogromnej księgi problemów zapisanych w edytorskiej historii tekstów Słowackiego, przyjdzie czas nieco później. Tutaj ograniczę się, z niewielkimi wyjątkami, do uwag najogólniejszych.

1. Zawartość edycji

Żadne z wcześniejszych wydań zbiorowych nie było wydaniem kompletnym⁴. Miało to oczywiście związek ze stanem wiedzy o spuściźnie poety (czasem – również ze zwykłymi przeoczeniami⁵), niekiedy – wynikało ponadto z przyjętych przez wydawców założeń⁶.

Edycja, o jakiej myślę, byłaby wydaniem zupełnym – zawierającym wszystkie znane dziś teksty Słowackiego (w tym obcojęzyczne, wraz z nowymi ich przekładami): utwory literackie i pisma prozą, listy, plany utworów, informacje o utworach zaginionych bądź zniszczonych, utwory o autorstwie wątpliwym, wszelkiego rodzaju notatki, wypisy z innych dzieł oraz zapiski na ich marginesie, dedykacje, rachunki, pisma urzędowe, życiorysy, testamenty, etc. etc. Zawierałaby również podobizny rysunków i szkiców poety, bądź zachowanych w rękopisach, bądź zaginionych, ale wcześniej opublikowanych. W wielu wypadkach, jak choćby

⁴ W najpełniejszym z nich, *Dziela* z 1959, nie ma co najmniej kilkudziesięciu fragmentów. Przykładowo: w pierwszym tomie (*Liryki i inne wiersze*) brak następujących utworów: *It is probable to us – the bargain will be made...*, *O nie! o nie – chołodziec mój...*, *Takiego ludów w sobie przerażenia...*, *Na polach Grund[waldy], na polach Grund[waldy]...*, *I ujrzałem te bałwany...*, *Całą potęgą ducha cię wyzywam...*, *Z dolin zasutych żwirem...*, *Jako zmoczone w słotny dzień ptaszyna...* Nie ma tu również fragmentu *Ileż dni przejdzie mi dziecinnych na łowach...*, zaliczonego w *Dziela*ch wszystkich (t. 12, cz. 1) do prozy poetyckiej i stanowiącego istotny kontekst dla wiersza *Dusza się moja zamysła głęboko...* (*Dziela* podają ten fragment w tomie 11, wśród *Notatek w „Raptularzu”*).

⁵ Np. urywek *Bracia nasi, uznawszy was małymi duchy...*, podany przez Gubrynowicza (*Dziela*, Lwów 1909, t. 10, s. 514) w *Odmianach tekstu do Wykładu nauki*, przedrukowany w pierwszym z wydań wrocławskich (*Dziela*, Wrocław 1949, t. 10, s. 740) w *Ważniejszych odmianach tekstów do [Urywków filozoficznych]*, podany w kolejnej edycji wrocławskiej (*Dziela*, Wrocław 1952, t. 4, s. 236) jako urywek [XIII] wśród *[Poetyckich fragmentów filozoficznych]*, w *Dziela*ch z 1959 i w *Dziela*ch wszystkich zniknął (w *Dziela*ch z 1959 jest o nim jedynie informacja w t. 4, s. 379-380 i 387).

⁶ Np. *Dziela* wszystkie, wcześniej wydanie Bronisława Gubrynowicza i Wiktora Hahna (*Dziela*, pierwsze krytyczne wyd. zbiorowe, t. 1-10, Lwów 1909; t. 1-4 i 10 opracował Gubrynowicz, t. 5-9 – Hahn) oraz edycja Manfreda Kridla i Leona Piwińskiego (*Dziela*, red. M. Kridl i L. Piwiński, przedmowa J. Lechoń, t. 1-24 [w 12 woluminach], Warszawa 1930-1931) nie uwzględniały korespondencji.

starannych akwrel w *Album rysunkowym*⁷, szkicu pastreczki z Pornic w *Raptularzu*⁸ czy satyrycznych rysunków antymickiewiczowskich i antytowianistycznych⁹, stanowią one istotną część twórczej aktywności poety. Owszem, nie są „pismami”. Znakomicie jednak z nimi współbrzmia, do „dzieł” zaś – z pewnością należą.

2. Plan edycji

Zasadniczym kryterium rozmieszczenia utworów w kolejnych tomach byłoby – jak w większości wydań¹⁰ – kryterium gatunkowe: I. Wiersze, II–III. Poematy. IV. *Beniowski*, V. *Król-Duch*, VI–X. Dramaty, XI–XII. Pisma prozą, XIII–XIV. Listy. Tom ostatni, XV, zawierałby rysunki oraz zbiorcze wykazy i indeksy dla całej edycji: spis skrótów (edytorskich i redakcyjnych), rejestr zawartości manuskryptów (piszę o nim osobno we fragmencie 8), indeks osób (oraz tytułów dzieł), indeks postaci występujących w utworach Słowackiego (w tym postaci mitologicznych), alfabetyczny wykaz utworów poety, spis rysunków.

W obrębie zarówno poszczególnych całości gatunkowych (w tomach I, II–III, VI–X), jak i wyodrębnionych w ramach tych całości działów (w tomach XI–XII: utwory literackie, artykuły krytyczne, pisma genezyjskie, pisma polityczne itd.) – obowiązywałby układ chronologiczny, przy czym o miejscu utworu decydowałaby data przyjęta za *terminus a quo*¹¹. Wypadnie dodać, że w wielu wy-

⁷ *Album rysunkowe z podróży na Wschód* – rękopiśmienny notatnik poety w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. 5463/I), zawierający wiersze, notatki, rachunki, rysunki oraz akwarele.

⁸ *Raptularz z lat 1843-1849* – rękopiśmienny notatnik Słowackiego w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. 4743/I), zawierający m. in. wiersze, bruliony niektórych pism prozą, różne notatki, rysunki ołówkiem i kredką. Rysunek pastreczki zob. w: J. Słowacki, *Raptularz 1843-1849*, pierwsze całkowite wyd. wraz z podobizną rękopisu, oprac. edytorskie, wstęp, indeksy M. Troszyński, Warszawa 1996, s. 48.

⁹ Chodzi o dwa rysunki znajdujące się w obszernym zbiorze rękopisów poety, oznaczonym w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich sygnaturą 4807/III. Zostały one opublikowane (wraz z obszernym komentarzem) w: J. Brzozowski, *Dwa zapomniane rysunki Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 3.

¹⁰ Wyjąwszy *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 1-7, 9-11, Lwów 1924-1933 oraz drugą edycję tego wydania, gdzie w siedmiu początkowych tomach pomieszczono, w układzie chronologicznym, ale niezależnie od ich gatunkowości, utwory ogłoszone za życia poety, w kolejnych, również w analogicznym układzie, pozostałe.

padkach zasadniczo by to zmieniało taki obraz twórczej drogi Słowackiego, jaki wyłania się z wydań wcześniejszych¹².

3. Słowacki genezyjski

To, co poeta pisał przed 1842 rokiem, jakichś szczególnych kłopotów edytorskich nie nasuwa. Nie nasuwają ich również – z niewielkimi wyjątkami¹³ – te utwory i pisma z okresu genezyjskiego, które zostały opublikowane za życia Słowackiego. Problemy, wiadomo, pojawiają się w związku z rękopiśmienną spuścizną z lat 1842-1849: w wypadku wielu tekstów zasadnicze, nie poddające się żadnym jednoznacznym rozstrzygnięciom, stawiające wydawcę w nader kłopotliwej roli... autora. Tytułem przypominającej ilustracji kilka przykładów.

W ilu redakcjach drukować *Uspokojenie*, skoro istniały trzy różne autografy, a ponadto trzy różne kopie trzeciego z nich? I czy rzeczywiście można na podstawie zachowanych przekazów rękopiśmiennych oraz pierwodruków przedstawić określoną redakcję wiersza, twierdząc, że „taka jest postać właściwa *Uspokojenia* – i w tej postaci poemat winien utrwalić się w pamięci narodu”?¹⁴

Jest *Zawisza Czarny* zbiorem, jak drukował Hahn, tylko fragmentów¹⁵?; utworem w dwóch redakcjach, jak podawali Kridl i Piwiński¹⁶ oraz wydania wrocławskie?; dramatem w czterech redakcjach, jak proponowali wydawcy *Dziel wszystkich*?¹⁷

Czym w istocie jest to, co czytamy jako dramat *Samuel Zborowski*?

¹¹ Dotyczyłoby to również (nielicznych) utworów, które Słowacki układał w porządku innym niż czas powstania: *Hugona, Mnicha, Jana Bieleckiego, Araba* i *Żmii* z pierwszego tomu *Poezji* (1832); *Hymnu* („Bogarodzica! Dziewico...”), *Kuliku, Pieśni legionu litewskiego, Paryża* i *Dumy o Waclawie Rzewuskim* z tomu trzeciego (1833); *Ojca zadżumionych, W Szwajcarii* i *Waclawa z Trzech poematów* (1839) – pomiędzy drugim i trzecim poematem szłoby *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle*.

¹² Jak to wygląda w wypadku wierszy, zob. J. Słowacki, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2005.

¹³ Np. *Na sprowadzenie prochów Napoleona, Pogrzeb kapitana Meyznera, Uspokojenie, Odpowiedź na „Psalmy przyszłości”* – zob. noty edytorskie w: *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne...*

¹⁴ J. Kleiner, *Poemat Słowackiego o powstaniu warszawskim*, „Odrodzenie” 1946, nr 9, s. 7. Zwięzłe omówienie problemu w: *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne...*, s. 282-284.

¹⁵ *Dziela*, Lwów 1909, t. 9.

¹⁶ *Dziela*, Warszawa 1930, t. 15.

¹⁷ *Dziela wszystkie*, t. 13, cz. 2.

Można mówić o pięciu rapsodach *Króla-Ducha*, jak Gubrynowicz¹⁸, Pawlikowski¹⁹ i wydania wrocławskie, czy tylko czterech, jak w *Dzielałach wszystkich*?

Pisał Słowacki poemat, który w *Dzielałach wszystkich* i w *Dzielałach* z 1959 roku uznano za *Próby poematu filozoficznego*? Czy większość fragmentów, z jakich wydawcy składali te *Próby*..., to nie jest po prostu garść luźnych urywków genezyjskich?

Pozwalają cztery niewielkie urywki przypuszczać, że planował poeta pisać swojego *Pana Tadeusza*? Czy też pisał te urywki jedynie na ład wierszowanych notatek bądź poetyckich glos na marginesie Mickiewiczowskiej epepei?

Można widzieć w garści pisanych na kartach rękopisu *Króla-Ducha* urywków *Fragmenty z pogranicza poematu o Helionie i Helois*?²⁰ Nie są to zaś może, analogicznie jak luźne wierszowane urywki genezyjskie, poetyckie notatki na marginesie tych dialogów prozą, których bohaterami są Helion i Helois?

Wolno na podstawie jednej enigmatycznej wzmianki²¹ uznać dwa niewielkie urywki zapisane na kartach rękopisu *Fantazego* za szczątek utworu *Księgi rodzaju narodu polskiego*?²²

Byłyby, jak zaklasyfikowano je w *Dzielałach wszystkich* (t. 13, cz. 1), urywki *Wreszcie szczęśliwsze mi nadeszły czasy...*, *Patrz, list smętny od żony – ciągle mi ta róża...* oraz *Polak, jak mówią – ujrysz go zapewne...* szczątkami nieznanymi dramatów?

Jest takich problemów ze Słowackim genezyjskim mnóstwo, problemów edytorsko nie do rozwikłania, nieweryfikowalnych²³. W istocie jedyna sensowna rzecz, jaką można tutaj zrobić, to pozostawić to wszystko, co fragmentaryczne

¹⁸ *Dzielał*, Lwów 1909, t. 4.

¹⁹ *Król-Duch*, wyd. zupełne, komentowane, ułożył i komentarzem opatrzył Jan Gwalbert Pawlikowski, brzmienie tekstów z rękopisów ustalił Michał Pawlikowski, t. 1-2, Lwów 1925 [właśc. 1924].

²⁰ Zob. *Dzielał*, Wrocław 1949, t. 4; *Dzielał*, Wrocław 1952, t. 5; *Dzielał*, Wrocław 1959, t. 5.

²¹ J. Reitzenheim, *Juliusz Słowacki*, Paryż 1862, s. 18: „Zostaje nam jeszcze z owego czasu [tj. *Beniowskiego*, według Reitzenheima wydanego w 1840], tak płodnego w życiu literackim Słowackiego, *Podróż do Ziemi Świętej, Księgi rodzaju narodu polskiego, Nowa Dejanira* i niektóre sceny z konfederacji tyszowieckiej”.

²² *Dzielał*, Wrocław 1952, t. 4, s. 230; *Dzielał*, Wrocław 1959, t. 4, s. 254; *Dzielał wszystkie*, Lwów 1925, t. 10, s. 387; *Dzielał wszystkie*, t. 10, s. 323.

²³ Na samą konieczność innego niż w duchu tradycyjnej sztuki edytorskiej traktowania genezyjskiej twórczości poety zwracali przed laty uwagę Stefan Treugutt (*Czy istnieje filozofia genezyjska?*) i Stanisław Makowski (*Stan edycji pism genezyjskich Słowackiego*), w: *Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje sympozjum, Warszawa 10-11 grudnia 1979*, red. M. Janion i M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.

i niemożliwe do zdefiniowania w kategoriach tradycyjnie rozumianego „utworu literackiego”, w owej fragmentaryczności i niedefiniowalności. Mówiąc inaczej: wydawcy pozostaje nie więcej, jak pogodzić się z faktem, że w wielu wypadkach ma do czynienia nie z zarysem jakichś mniej czy więcej prawdopodobnych „utworów”, lecz z niemożliwą do uspoźnienia bądź sfabularyzowania liczbą dłuższych i krótszych ciągów tekstowych, ułamków, okruchów, urywków, fragmentów. Można je – z konieczności, jakoś bowiem trzeba to podać²⁴ – zbierać w najogólniej pomyślanych działach tematycznych i drukować w układzie respektującym albo możliwy do ustalenia, albo tylko hipotetyczny czas powstania. Tak też zrobiliśmy ze Zbigniewem Przychodniakiem w złożonej do druku edycji poematów Słowackiego. Mianowicie w tomie drugim, mieszczącym poematy i fragmenty z lat 1842-1849, wyodrębniliśmy część zatytułowaną *Urywki różne*, a w niej pięć działów zawierających epickie wierszowane urywki i fragmenty, które we wcześniejszych wydaniach łączono m. in. z *Próbkami poematu filozoficznego* i *Królem-Duchem: Wierszowane urywki genezyjskie*²⁵, *Wierszowane urywki z autografów pism genezyjskich prozą*²⁶, *Wierszowane urywki*

²⁴ Pomysł J. M. Rymkiewicza – w tym wypadku dotyczący *Króla-Ducha* – by przepisać to, co mamy w autografach, karta po karcie, i zostawić czytelników z tym ogromem nieuporządkowanych fragmentów, jest wprawdzie wykonalny, niczego jednak nie rozwiązuje (*Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 243-247), przerzuca bowiem w istocie edytorsko-tekstologiczno-interpretacyjny trud z wydawcy na czytelnika.

²⁵ *Bom ja przed wieki był i byłem w Panu..., A teraz dalszą powieść ducha mego..., A wtenczas ja Duch ponad Oceanem..., Kazałeś przenieść mię, Panie Boże..., Tu, gdzie pod mymi nogami, o Boże..., Postawiłeś mię, Boże..., Strącony wtenczas musiałem na nowo..., Bolesną moją drogę, Panie Boże..., I straszne było trzecie królestwo stworzenia... [Urywek drukowany dawniej jako fragment [II] „Ksiąg rodzaju narodu polskiego”], Prorok powstanie Boży i powie..., Nowi... na nowo..., Już byłem bliski ostatnich żywota..., A to są rzeczy, które mi na nowo..., Bośmy, o bracia, przed wiekami byli..., Nie idźcie, bracia, za mądrością wieku..., Anioł globowy – pomiędzy słonecznym..., Oto już widzę karbunkul widzenia..., Panie! my Twój odwieczni synowie..., Ja, duch Twój, Panie, przez wieki trapiiony..., I to dziś ty masz... że się jako Chryste..., O! duchu, w tobie cała wieków burza..., Oto kolumna ducha stoi w formy osobie..., O najstraszniejszą z wszystkich tajemnic Boga się mego..., Potem różnych sił walka się zaczęła..., Nie idźcie, bracia, za mądrością wieku..., W jasnościach Pańskich, w świecących się złotych..., Wtenczas mię nieśli Boscycy aniołowie..., O tajemnico dziwna zapłodnienia..., Są święte w duchu globu tajemnice..., Na skalach Oceanu postawiłeś, Panie..., A na początku był Pan – a my w Panu..., Bo na początku był Pan – a my w Panu..., Pozwolże, Panie, że ją duch opieje..., Bo mój duch już był przed początkiem w Słowie..., Pozwolże, Boże, aby z Twoją chwałą...*

²⁶ *I oto się wieczny..., Panie – rzekł – oto jako na Ikara..., Tłomaczył nam ostatnie ducha tajemnice..., O mistrzu, mistrzu, coż się ze mną stało..., Kazałabym ci... odszpeciwać... głucho..., I dalej idąc zaszedłem w komnaty..., Wierźcie mi, że tu duch ojczyzny nowy..., Bracia nasi, uznawszy was małymi duchy...*

związane z *Helionem i Helois*²⁷, *Urywki odnoszące się do scenerii Dziadów*²⁸, *Wierszowane urywki o niejasnym statusie*²⁹. Dodam w tym miejscu – nie bez demagogicznej gołosłowności – że jeszcze wiele z tych urywków i fragmentów, które wydawcy uznawali za warianty i odmiany czy to *Króla-Ducha*, czy *Beniowskiego*, czy kilku pomniejszych utworów, można by widzieć jako bądź osobne teksty-urywki, bądź ich tematyczne grupy.

Przyjdzie zamknąć te uwagi stwierdzeniem, że jakkolwiek przedstawiałyby się decyzje dotyczące układu tudzież kształtu i statusu wielu utworów z lat 1842-1849, mówiąc nieco inaczej: jakkolwiek wyglądałby tekst główny (jeżeli w ogóle można o takim mówić w tradycyjnym tego znaczeniu³⁰) tych utworów i ich miejsce w całości „dzieł zebranych” autora *Balladyny* – o tym, co stanowi owych utworów istotę, będzie w niemalym stopniu decydował komentarz edytorski. Słowem: możliwie pełne i adekwatne wyobrażenie na temat tego, co czytelnik ma przed sobą jako utwór poety, może dać – jestem skłonny twierdzić, że niekiedy wyłącznie – aparat krytyczny: informacje o źródłach tekstu (w wielu wypadkach także jego edytorskiej historii), szczegółowe uzasadnienie podstawy

²⁷ *Widziałem łąki i gaje dębowe..., Zakończył, a my wszyscy w zimnym dreszczu..., Jeszcze na morzu ranna panowała szarza..., „Spróbujmy więc – a może takimi sposoby..., Helionie... trawy osrebrzone rosą... [Urywek drukowany dawniej jako fragment [I] „Książki rodzaju narodu polskiego”], Zakończył śpiewak: a myśmy słuchali..., Dziw! taka straszna pieśń, a my zalani..., Skończył i usiadł... lecz nasza gromada..., A gdy rapsodnik – znalazłszy w rapsodzie..., Na to mi Helion miły patrząc w górę..., Ustałem nagle w pieśni zatrzymany..., Zakończył śpiewak... a my zaśłuchani..., A doń Helois: „Jeżeliś ubogi..., I znów na ucztę ducha zgromadzeni..., Zakończył śpiewak, a my: „O! cudowny..., Skonał, lecz przezeń ta ojczyzna wzrosła..., A wtenczas stanął w ognistej koronie..., Niebo jak zegar świeciło gwiazdami..., Przeszał i niby w niebo podniesiony..., Skończył wieszcz, a my: „O piękne i dziwne..., Zaświecił piękny duchowy poranek..., Już była północ – i Pelejad wianek..., Zakończył śpiewak, a Pelejad wianek..., Jeden z nas także – młody, który w sobie..., Skończył znikniony – ja wtenczas słuchacz..., Słuchaliśmy tej pieśni zadziwieni..., Umilkł – a moja dusza oniemiała...*

²⁸ *Na tym zakończył pieśń. – Guślarze wstają..., Skończył śpiewak i usiadł – zaraz tłum guślarzy..., Zaledwo duch zakończył – wnet guślarze wstają..., Skończył śpiewak i usiadł – znów guślarze wstają..., I znowu wstał wieszcz ludu – ale już tą razą..., Jeszcześmy pieśni ciekawi słuchali..., Oto śpiewak z dalekiej przybył okolicy..., Skończył – a kapłan wstał i rzekł: „Dziateczki..., Zakończył mały ludu poeta – i twarze..., Wtem powstał stary kapłan i począł w te słowa..., A gdy zakończył śpiewak, to go bracia mili..., Skończyłem tę pieśń – gdy z oczu mi spadły...*

²⁹ *Wreszcie szczęśliwsze mi nadeszły czasy..., Patrz, list smętny od żony – ciągle mi ta róża..., Polak, jak mówią – ujrzysz go zapewne....*

³⁰ Zob. S. Treugutt, *Czy istnieje...,* szczególnie s. 33-38.

przedruku, uwagi o datowaniu, odmiany tekstu, objaśnienia i przypisy, wreszcie – odnoszący się do całości wydania rejestr zawartości manuskryptów.

Policzyłbym do mitów sugestie, że pisma genezyjskie można wydawać jakoś zasadniczo inaczej niż „zwykłe” utwory: bądź na luźnych kartach odwzorowujących zawartość rękopisów³¹, bądź „trybem encyklopedycznym”, tj. „gromadząc nie wedle tytułów, szczególnie nie wedle nie istniejących tytułów – ale wedle kręgów problemowych teksty o podobnym przybliżeniu do jakiejś strony nauki genezyjskiej”³². Jeżeli zaś nawet dla pojedynczych tekstów bądź jakichś ich grup czy kręgów byłoby to realne (na prawach antologii), to w wypadku edycji zbiorowej, gromadzącej całość dorobku autora, tj. wszystkie „rzeczy normalne” oraz wszystkie „rzeczy szalone”, nie widzę możliwości ułożenia i opracowania tych ostatnich w duchu innego niż tradycyjne edytorstwa. Nie musi to przecież oznaczać, że pomiędzy obydwoma „rzeczami” stanie znak równości. Nie od samych to jednak owych „rzeczy” zależy, drukowany tekst jakiegokolwiek urywka genezyjskiego niczym się bowiem nie różni od drukowanego tekstu *Mnicha* czy *Araba*. O tym, co je różni jako „utwory”, decyduje – podkreślę raz jeszcze – to, co czytelnik znajdzie w uwagach edytora. O nich też wypadnie teraz parę słów powiedzieć, o aparacie krytycznym popularno-krytycznego wydania *Dzieł zebranych* Słowackiego.

4. Noty o tekście

Ta część aparatu krytycznego winna zawierać pełną informację o wszystkich przekazach rękopiśmiennych (autografach i kopiach) oraz ich opublikowanych podobiznach, pierwodrukach, pierwszych wydaniach zbiorowych (jeśli pierwodruk

³¹ Zob. przyp. 23.

³² S. Treugutt, *Czy istnieje...*, s. 36-37. Badacz sugerował jednocześnie – i bardzo to skądinąd inspirująca sugestia – że „być może wstępem do takiej pracy [tj. wydania całości pism genezyjskich] powinien być całkiem oryginalnie pomyślany słownik terminów, połączony z antologią, jakaś taka konkordancja skrzyżowana z czymś takim jak robota (niezwykła) S. Fostera Damona, jego *A Blake Dictionary*”? Jestem jak najgłębiej przekonany, że taki słownik Słowackiego (nie tylko zresztą genezyjskiego), jaki dla Blake’a zrobił Damon, byłby rzeczą nieocenioną i fascynującą. Czy jednak możliwą właśnie jako wstęp do pracy nad inną niż Kleinerowska edycją dzieła genezyjskiego? do jakich źródeł (jakich wydań) odnoszącą lokalizację tekstów? jak rozwiązującą problem braku wydania krytycznego korespondencji? Wydaje się, że rzetelny „damonowski” słownik autora *Genesis z Duchą* mógłby powstać nie jako wstęp do, lecz jako zwieńczenie nowej pełnej edycji krytycznej wszystkich dzieł Słowackiego.

miał miejsce w czasopiśmie) tudzież tych edycjach, które w ostatecznym rachunku zdecydowały o podstawie przedruku. Podkreślić przy tym trzeba, że wszystkie te informacje należałoby bezwzględnie sprawdzić u źródeł, jest bowiem w tej materii bardzo wiele omyłek i nieścisłości zarówno we wcześniejszych wydaniach, jak i w poświęconym Słowackiemu tomie „Nowego Korbuta”³³.

Osobną kwestią – szczególnie istotną właśnie przy pismach genezyjskich – byłby zakres informacji o autografach. Pełne ich opisy można znaleźć w *Dzielałach wszystkich*. Nie wydaje się jednak, by w popularno-krytycznym wydaniu zasadne było ich powtarzanie. Byłbym zdania, że wystarczy się tutaj ograniczyć do tych informacji, które mogą stanowić przesłanki do datowania tekstu; tym więcej, że pełny obraz zawartości poszczególnych kart wszystkich manuskryptów czytelnik będzie miał w osobnym szczegółowym ich rejestrze.

Notę o tekście zamykałyby uwagi o jego układzie, wyborze podstawy przedruku oraz – co w przypadku tekstów genezyjskich zasadnicze – statusie. Ten ostatni oprócz tego, że wynikałby z lokalizacji tekstu w autografie, należałoby dookreślić odnosząc go do kilku najbardziej miarodajnych edycji³⁴.

5. Noty o datowaniu

Bardzo wiele tekstów, nie tylko z lat czterdziestych, datować można jedynie w przybliżeniu. Siłą rzeczy ich miejsce w całości będzie w mniejszym czy większym stopniu hipotetyczne.

Wiele utworów ma również swoją w tej materii osobną historię, częstokroć – nadmiernie uwikłaną biograficznie, niekiedy wprost i bezpośrednio stawiającą znak równania między biografią i twórczością. I otóż tutaj wydanie zbiorowe, próba ogarnięcia całości dorobku poety, całości jego twórczej drogi, jest znamiącą okazją, by na nowo rozważyć genezę wszystkich ogniwi składających się właśnie na całość biografii poetyckiej Słowackiego. Rozważyć ze zdecydowa-

³³ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 11: Halina Gacowa, *Juliusz Słowacki*, Wrocław 2000. Tytułem przykładu przyjdzie w tym miejscu zauważyć, że podawana przez Gacową lokalizacja autografów w wielu wypadkach nie zgadza się z obecnym stanem rękopisów w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Część rękopisów uporządkowano bowiem w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, poddano konserwacji i na nowo oprawiono, dając nową paginację.

³⁴ *Dzieł Gubrynowicza i Hahna z 1909*, Pawlikowskiego edycji *Króla-Ducha z 1925*, *Dzieł Kridla i Piwińskiego z 1930-1931*, *Dzieł wszystkich*, trzech wydań wrocławskich.

nie mocniejszym akcentem na to, co „poetyckie”, co mieści się po stronie procesu poetyckiego, nie zaś dosłownie rozumianego „życiorysu”.

Byłbym jednocześnie za tym, aby noty o datowaniu pomyśleć jako związane edytorskie monografie traktujące o genezie utworu, odwołujące się do całej w tym zakresie literatury przedmiotu. Dla tekstów z lat 1842-1849 miałyby to zarazem ten walor, że właśnie tutaj, w tej części aparatu krytycznego, można by wiele powiedzieć o ich szczególnym statusie.

6. Odmiany tekstu

Popularno-krytyczny charakter edycji decydowałby o ograniczonym zakresie odmian. Sądzę, że można go określić następująco: rejestruje się wszystkie nieprzekreślone przez poetę redakcje, w tym również jednowyrazowe, jeżeli tylko mają one bądź mogą mieć znaczenie dla rozumienia utworu (bądź procesu jego kształtowania). W wyjątkowych przypadkach podaje się także redakcje przekreślone, tzn. wówczas, gdy jest to konieczne dla jasności bądź tych odmian, które z założenia są wykazywane, bądź dla czytelności samych not edytorskich.

Podaje się również wszystkie decydujące o znaczeniu odmiany interpunkcji. Jeden przykład uzasadniający ich konieczność. W tomie *Wierszy* podaliśmy urywek *A ona, bywało...* w następującym kształcie:

A ona, bywało,
 Głowę mi piękną położy na ramię
 I mówi: „Słyszę piosnkę doskonałą”.
 Ja patrzę w oczy – i wiem, że nie kłamie,
 W promiennych oczach bowiem światło grało
 Słoneczne, jakieś piękne było znamię.

W autografie jest tylko myślnik po „oczy” w wersie czwartym. Interpunkcja, jaką daliśmy, nie budzi wątpliwości, z jednym wyjątkiem – mianowicie przecinka po „Słoneczne” w wersie szóstym. Można by ten przecinek, z jednakowym prawdopodobieństwem, dać po „grało” w wersie piątym. Zmiana znaczenia – wyraźna, nie sposób jej nie odnotować.

Odrębnym problemem jest miejsce odmian: bezpośrednio pod tekstem głównym (jak zrobiliśmy w *Wierszach* z 2005 roku) czy, jak bezwzględnie przyjmuje się w naszym edytorstwie, w części tomu zarezerwowanej dla aparatu krytycznego? Zdecydowanie jestem za pierwszym z tych rozwiązań – tekst istotnych dla rozumienia utworu odmian jest wszakże nie mniej ważny niż tego utworu tekst główny.

7. Objaśnienia i przypisy

W tym wypadku rzecz jest oczywista: Słowacki wymaga rzeczowego komentarza. Nie tylko dlatego, że taka jest konwencja edycji popularno-krytycznej. Głównie bowiem i przede wszystkim dlatego, że bez objaśnień wydawców byłby poetą w bardzo wielu momentach po prostu milczącym (notabene nie tylko dla zwykłych czytelników).

Autor *Uspokojenia* nie wygląda zresztą tutaj najgorzej, by wymienić ważniejsze wydania opatrzone objaśnieniami i komentarzami, niekiedy znakomitymi: *Król-Duch* Pawlikowskich, międzywojenna edycja *Dzieł wszystkich*, opracowany przez Mariana Bizana i Pawła Hertza wybór *Liryków* (Warszawa 1959), tomy Biblioteki Narodowej (*Anhelli, Balladyna, Beniowski, Fantazy, Krag pism mistycznych, Książę Marek, Książę Niezłomny, Lilla Weneda, Maria Stuart, Mazepa, Mindowe, Powieści poetyckie, Sen srebrny Salomei, Trzy poemata*). Niewątpliwie, sporo można by z tego w edycji popularno-krytycznej wykorzystać. Całość objaśnień i przypisów wymagałaby jednak nowego opracowania, adekwatnego wobec dzisiejszej wiedzy o poecie. Nie wchodząc w szczegóły: widziałbym tę część aparatu krytycznego, pomyślaną i zredagowaną w takim duchu i zakresie, jak zrobiono to w ostatnim, „rocznicowym” wydaniu *Dzieł Mickiewicza*³⁵. Z jednym wyjątkiem.

W objaśnieniach wydawców zwykło się wykluczać przypisy intertekstualne oraz interpretacyjne, tj. wszelkiego rodzaju uwagi dotyczące związków pomiędzy utworami i motywami zarówno w granicach twórczości autora, jak i odniesień do innych twórców i dzieł³⁶. Co do drugiego – zgoda. Co do pierwszego miałbym – właśnie w wypadku Słowackiego – poważne wątpliwości. Istotą tej twórczości jest, szczególnie w okresie genezyjskim, to, co z punktu widzenia poetyki historycznej można by określić jako autointekstualność i autointerpretacyjność. Gdyby w objaśnieniach i przypisach znalazło się dla nich miejsce, być może rozwiązywałyby to część problemów z tekstami z lat 1842-1849. Rozwiązywałyby co najmniej w tym sensie, że dawałyby wyobrażenie o wielości, rodzaju i charakterze zasadniczych wewnętrznych związków i filiacji w obrębie całego dzieła poety. Tak bowiem widziałbym – najzupełniej roboczo – owe intertekstualne i interpretacyjne objaśnienia: jako pełne rejestry „miejsc wspólnych”, każdorazowo poprzedzające właściwe przypisy i objaśnienia do poszczególnych utworów, urywków i fragmentów.

³⁵ Warszawa 1993-2005.

³⁶ Notabene, nie unikało takich objaśnień pierwsze wydanie *Dzieł wszystkich*.

8. Rejestr zawartości manuskryptów

Wyobrażam sobie ten rejestr, zbiorczy dla całej edycji, następująco: pod aktualnym katalogowym numerem danej jednostki rękopiśmiennej (autografu bądź kopii³⁷) podaje się, karta po karcie, jej zawartość. Lokalizacja kart bądź stron jest podwójna: aktualna i (w nawiasie) dawna. Odmiany i warianty zapisane w innym miejscu niż tekst główny – identyfikuje się odnosząc je do tytułu bądź incipitu tego tekstu.

Rejestr byłby spisem pełnym, tzn. wykazywałby również odmiany, których w wydaniu nie pomieszczono (w tym wypadku odsyłano by do wydań, gdzie można ich tekst znaleźć, głównie do *Dzieł wszystkich*).

Summa summarum, rejestr, o jakim myślę, stanowiłby znakomity dokument, pokazujący zarówno materialną stronę samego „pisania” Słowackiego, jak i dający, szczególnie w wielu genezyjskich miejscach, wgląd w istotę „twórczego chaosu” poety.

9. *Postscriptum*

Byłaby taka edycja, jakiej zarys nakreśliłem, byłaby sama idea takiej edycji „rzeczą szaloną”? Pomysłem nierealnym? czystą fantazją? marzeniem sytuującym się po stronie raczej duchów niż „zjadaczy chleba”? Pozwolę sobie, na ład ostatniego już ogólnika, odpowiedzieć nie wprost.

Bez wątpienia, gdyby pojawiła się perspektywa jego realizacji, przedsięwzięcie wymagałoby benedyktyńskiego trudu – ogromnej pracy i niezwykłego zaangażowania zespołu; zespołu raczej niewielkiego, może nie więcej niż cztero-, pięcioosobowego. Słowacki dostałby przecież – w końcu – wydanie na miarę tego, jakim poetą był. Wydanie chyba po trosze nie-zwykłe – do zwykłych czytelników adresowane. Niewykluczone też, że stanowiłoby ono dobrą podstawę do nowej edycji – w pełni krytycznej.

*

³⁷ W wypadku kopii rejestr byłby niekiedy odkrywaniem obszarów dotąd nieznanych (zob. *Przeoczone kopie wierszy Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 1).

Jacek Brzozowski

„In days of yore, thought I of doing things frantic...” Some remarks on the idea of Juliusz Słowacki’s *Collected Works*

A general outline of the editorial concept of a ‘collected works’ edition, to be possibly adequate to our today’s knowledge of the poet and, as a priority, comprising the entire oeuvre of the Polish Bard (no such *complete* edition of works by Słowacki has appeared till this very day). Discussed herein are: the overall assumptions of the project, defined as it is as a ‘popular-critical’ edition (with a strong emphasis on ‘critical’); the edition’s content; the arrangement of works (incl. problems concerning ‘original’ alternative redactions); the scope and character of accompanying critical apparatus (notes on the text; dating remarks; variants; editors’ explanatory notes/footnotes).